„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 27.

Na niedzielę V. po Zielonych Świątkach.

EWANGELIA
u św. Mateusza rozdz. V, wiersz 20—24.

Onego czasu rzekł Jezus do swych uczniów: Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnijdziecie do Królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż rzeczono jest starym: nie będziesz zabijał, a ktoby zabił, będzie winien sądu. A Ja wam powiadam, iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A ktoby rzekł bratu swemu „Raka", będzie winien rady, a ktoby rzekł „głupcze", będzie winien ognia piekielnego. Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ółtarzem, a idź pierwej zjednać się z bratem twoim; a tedy przyszedłszy, ofiarujesz dar twój.

NAUKA.

Faryzeusze i nauczyciele żydowscy rozumieli i nauczali lud, że Pan Bóg w dziesięciu przykazaniach danych ludziom zabrania tylko tego, co w słowach przykazania się zawiera; n. p. uczyli, że w piątem przykazaniu „nie zabijaj" zabrania Pan Bóg tylko zabójstwa. Tymczasem Pan Jezus uczy nas w ewangelii, że błądzą oni, a gdyby sprawiedliwość nasza nie była lepszą i doskonalszą, aniżeli sprawiedliwość faryzeuszów, tobyśmy nie weszli do królestwa niebieskiego. Przykazania bowiem należy wypełniać nie tylko wedle słów przykazania, lecz wedle myśli i zamiarów Bożych, grzeszymy przeto nietylko wtedy, gdy czynimy to, czego słowa przykazania zabraniają, lecz także wtedy, gdy czynimy coś takiego, co może doprowadzić do naruszenia nakazu Bożego. I daje nam Pan Jezus na przykład piąte przykazanie „nie zabijaj". Grzeszy przeciw temu przykaniu nietylko ten, kto zabija siebie lub bliźniego na ciele i duszy, lecz także i ten, kto się gniewa na

bliźniego, kłóci się z nim, mówi do niego obelżywe słowa, gdyż z gniewu, kłótni i zelżywych przezwisk może przyjść nawet do zabójstwa. Dlatego mówi Pan Jezus: „A ja wam powiadam: Iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu... a ktoby rzekł: Głupcze! będzie winien ognia piekielnego.

Czyż same już te słowa Pana Jezusa, kochani czytelnicy, nie powinny nas przymuszać, abyśmy zaraz pierwsze poruszenia gniewu przytłumiali w naszych sercach? Lecz przypatrzmy się bliżej, jakie to skutki sprowadza gniew za sobą.

Św. Hieronim, doktor Kościoła, mówi: „Gniew jest bramą dla wszystkich grzechów“. I słusznie, bo gniew napełnia serce mściwemi i bluźnierczemi myślami, z gniewu pochodzą wstrętne oszczerstwa, obelgi, przekleństwa na siebie i bliźniego, a nawet bluźnierstwa przeciw Bogu. Gniew napełnia człowieka do tego stopnia zwierzęcą dzikością, że staje się on podobny do wezbranego górskiego potoka, który wszystko rwie, łamie i niszczy, co mu na drodze stanie. Tak podobnie gniewem rozpalony człowiek gotów się rzucić na swego dobroczyńcę i przyjaciela, na brata, siostrę, nawet na ojca i matkę.

Pismo św. daje nam wiele przerażających przykładów strasznych zbrodni, do których gniew przyprowadził ludzi. Kain w gniewie zabił brata Abla, Ezaw chciał zabić brata Jakóba, król Saul rzucił w gniewie oszczepem i omal nie zabił niewinnego Dawida i swego własnego syna Jonatę. W gniewie i sprzeczce zabił Absalon swego brata Ammona. Uniesiony gniewem król Nabuchodonozor kazał wymordować wszystkich mędrców w Babilonie dlatego, że nie umieli mu przypomnieć, co mu się w nocy śniło.

Lecz pocóż mamy szukać przykładów w Piśmie św., kiedy w codziennem życiu tak często widzimy, do jakich to strasznych czynów zdolny jest człowiek rozpalony gniewem. Kto zliczy te morderstwa, krwawe bójki, kalectwa, których gniew był początkiem? Kto potrafi opisać słowami straszne nieszczęście tych rodzin, w których mściwy ojciec lub złośliwa matka rządzi, gdzie od rana do późnej nocy nic nie usłyszysz, tylko kłótnie, krzyki i przekleństwa, gdzie nawet pacierz codzienny przerywa się przekleństwem, gdzie dzieci nie usłyszą z ust rodziców słowa Bożej nauki, ni słowa błogosławieństwa, tylko same słowa łajania i złorzeczenia i tak wychowują się wśród najgorszych przykładów. Kto chce mieć mały obrazek piekła, niech idzie do takiego domu, a zobaczy jego straszną grozę.

A w sprawach doczesnych jakież to skutki sprowadza gniew? Często choroby są następstwem gniewu, a nawet wypadki nagłej śmierci zdarzają się wskutek irytacyi i złości.

Widziałeś kiedy zwierzę rozjuszone do wściekłości? Podobnie nieraz wygląda człowiek gniewem rozpalony, podobnie iskrzą mu się oczy, jeżą mu się włosy, zgrzytają zęby, zaciskają się pięści, krzyczy i wyje ochrypłym głosem, aż mu piana z ust idzie. Czyż można patrzeć na takiego rozwścieczonego człowieka i nie zawołać z Psalmistą Pańskim: „Człowiek we czci nie zostaje, podobnym będąc bydlętom". Dlatego Pan Bóg częstokroć już tu na ziemi karze takich złośników chorobą a nawet nagłą śmiercią, jak świadczy Pismo św. „Zazdrość i gniew umniejszają dni życia".

A jakże nieszczęśliwym jest człowiek złośliwy także z tego powodu, że nikt z ludzi nie chce a nawet nie może z nim żyć ani przestawać. Takiego złośnika każdy z daleka omija, jak złego psa łańcuchowego, nikt z nim się nie zaprzyjaźni, nikt z nim nie chce żadnego interesu załatwiać, a nawet mówić, gdyż słusznie obawia się, aby mimowoli nie uraził go jakiemś nieostrożnem słowem i nie przyszedł z nim do sprzeczki. Zwykle więc taki złośnik żyje samotny, jest pośmiewiskiem ludzi a udręczeniem dla siebie i swojej rodziny.

O straszna to namiętność, która potrafi człowiekowi nawet rozum odebrać. Jakżeż powinniśmy bać się tego grzechu i brzydzić się nim, jak panować nad sobą i uczyć się przytłumiać tę namiętność w swem sercu. I nie mów mi, złośliwy człowiecze, że ty nie możesz zapanować nad swoją popędliwością, że masz takie prędkie usposobienie, taką złośliwą naturę, że się nie możesz wstrzymać od wybuchów gniewu. Mój kochany, to nieprawda, ty jesteś w błędzie, ty możesz się pohamować, tylko nie chcesz. Wielu było takich, co tak samo mówili, jak ty, a przecież odmienili się, stali się łagodnymi w obejściu z bliźnim, gdy tylko na prawdę chcieli, a nawet świętymi zostali. Prawda, że samemu człowiekowi trudno jest zapanować nad sobą, lecz łaska Boża nam pomaga, trzeba tylko o nią prosić. Odmów jedno Zdrowaś Maryo albo przypomnij sobie męczonego okrutnie Pana Jezusa, gdy masz okazyę do gniewu, a pewnie nie zgrzeszysz.

Dwoje małżonków żyło w wielkiej niezgodzie, w ustawicznych kłótniach i sprzeczkach. Raz żona przeczytała w „Poradniku domowym" te słowa: Najlepszy środek domowy przeciw niecierpliwości i gniewowi włożyłam za obraz Pana Jezusa miłosiernego („Oto człowiek"). Zdjęła ona ten obraz ze ściany i na drugiej stronie zobaczyła ten napis: „Gdy jesteś rozgniewany, patrz uważnie na ten obraz i odmów trzy Ojcze nasz. Ja za radą spowiednika przez 30 lat wypróbowałam ten środek". Żona usłuchała tej rady i odtąd nie gniewała się ani nie kłóciła się nigdy i była bardzo łagodna. Mąż zdziwiony tą od-

mianą żony, pyta się ją, a dowiedziawszy się o zbawiennem lekarstwie, za jej przykładem sam się wyleczył z tej grzesznej wady.

Idź i ty, kochany czytelniku, za tym przykładem, gdy namiętność gniewu budzi się w twem sercu, wspomnij na Pana Jezusa, który zdrajcę Judasza nazwał przyjacielem, słudze bijącemu go po najświętszej twarzy, odpowiedział łagodnie: „Jeślim źle rzekł, daj świadectwo o złem, a jeśli dobrze, czemu mię bijesz?“, a na krzyżu modlił się za swych morderców: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią“, a wnet i ty nauczysz się łagodności, cierpliwości i przebaczania uraz swoim winowajcom tak, jak pragniesz, aby Bóg tobie winy odpuścił. Amen.

X. B.

NIHIL OBSTAT.

Ks. dr. A. Bystrzonowski.

L. 4795.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 19 czerwca 1914.

† Anatol,
biskup-sufragan wik. gen.